

# Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dzeilem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 7.

N o w e, niedziela 15 lutego 1925 r.

Rok II.

## Czas przystąpić do stworzenia własnej floty handlowej.

W ostatnich czasach niemal we wszystkich częściach kraju słychać o odbywających się naradach na temat stworzenia polskiej marynarki handlowej. Kupiectwo, przemysł, nawet Rząd, Sejm i Senat wszyscy okazują wielkie zainteresowanie się tem zagadnieniem. Być może, że gdańskie skrzynki pocztowe przyczyniły się po części do pobudzenia odnośnych sfer do energiczniejszej działalności, do przyspieszenia tworzenia tej floty handlowej. Ale i bez tej afery skrzynkowej kupiectwo nasze musiało zrozumieć te niebezpieczeństwa, te niekorzyści jakie zagrażają bytowi rodzimego handlu i przemysłu, które hamują powstanie wielkiego handlu w międzynarodowym tego słowa znaczeniu. Wszak jasnym jest, że jak długo towary nasze przewozić będą cudzoziemcy na obcych statkach, tak długo dla naszego kupiectwa zamknięta zostanie droga do handlu wszechświatowego, gdyż miejsce naszego kupiectwa zajmą pośrednicy — pasożyty. Lecz i pod względem fiskalnym dla rozwoju gospodarczego kraju szkodliwym jest posługiwanie się statkami handlowymi zagranicznymi, gdyż wszelkie z nich korzyści finansowe ciągnie zagranica, a odwrotnie pieniądze nasz, którego wywozowi poza granice państwa tak energicznie się sprzeciwiamy mógłby pozostać w kraju, gdybyśmy mieli własne statki polskie; a czy dla Skarbu Państwa nie jest zachęcającą myśl ściągania podatków z tych przedsiębiorstw żeglugowych, które olbrzymimi kapitałami obracają się?

Zdaje się, że obecnie lód jest przelamany, każdy obiektywnie myślący obywatel przyznać musi, że bez własnej floty handlowej o jakimkolwiek rozkwicie gospodarczym kraju mowy być nie może. Flota ta nie jest nam potrzebna dla reklamy, nie będzie ona luksusem, interesem deficytowym. Mimo kryzysu, mimo ciągłych narzekań nasz obrót towarowy jest bardzo znaczny, eksportowaliśmy w ostatnich 3 latach przeszło 1½ miliona ton rocznie do krajów morskich t. j. takich, do których przewóz towarów morzem jest możliwym i wytrzymuje kalkulację kupiecką; a importowaliśmy z tych krajów około 1 milion ton rocznie. Obrót więc towarowy pomiędzy Polską, a krajami morskimi wynosi 2½ milj. ton rocznie; aby ten towar mógł przewieźć trzeba mieć około 100 statków o pojemności 2.000 ton każdy. Powiedzmy sobie, że na początek wystarczy nam mieć 6 do 8 statków (na więcej nam obecnie nie starczy jeszcze załogi), a resztę przewozu pozostawimy tymczasem cudzoziemcom. Narzucają się nam tu zaraz dwa pytania: jak stworzyć chociażby tę skromną flotę i na jakich liniach zatrudniać te statki.

Moim zdaniem potrzebne nam są bardzo pilnie dwie linie: jedna trzema mniejszymi statkami (około 2.000 ton każdy) pomiędzy Polską, a Niemcami, Holandją, Belgią, Francją, Anglią i Krajami Skandynawskimi, a druga czterema statkami (o pojemności 3.000 ton każdy), pomiędzy Polską, a portami wschodnimi Morza Śródziemnego, zachodzące po drodze do portów niemal wszystkich państw zachodnio- i południowo-europejskich.

Statki muszą być zupełnie nowe, z najnowocześniejszymi urządzeniami dla ładowania i t. p.

Do zakupienia takich statków licząc w to także kapitał obrotowy, potrzebną jest suma około 10 milionów złotych, gdybyśmy chcieli kupić za gotówkę, bez żadnych długów, hipotek. Ale dziś gdzie pieniędzy u nas jest tak drogi, lepiej by było na początku wziąć do pomocy kapitał zagraniczny, którego na taki cel nigdy nie zabraknie. A ponieważ i wszystkich 7 statków naraz nie kupimy, a kupno, ich rozłożyć będziemy musieli na około 1½ roku, i wychodząc z założenia, że 40% otrzymamy zagranicą, na początku potrzebną będzie gotówka około 2.000.000 zł., a po 18-u miesiącach wszystkich razem 6.000.000 zł. Czyż jest to taka suma, którą w Polsce w ciągu 1½ roku zebrać nie będziemy w stanie!

Prawdą jest, że drogi kredyt zachęca dziś kapitalistów do wypożyczenia pieniędzy na wysoki procent — takich procentów żegluga morska wprawdzie nie da — ale czyż nie powinniśmy myśleć o przyszłości?

Dawniej, przed wojną akcje żeglugowe zawsze uważane były za bardzo pewne i dobrą dywidendę dające; i to się wrócić musi, jeśli tylko nastaną u nas normalne warunki.

Ponadto przecież na całym świecie, wszędzie rządy popierają swą żeglugę morską, udzielając bardzo znacznych subwencji pieniężnych. I nasza młoda flota handlowa bez tej pomocy Rządu obejść się nie może, zwłaszcza, że na początku nie jedno będzie szwankowało. Jeśli Skarb chce, aby w przyszłości polska flota handlowa miała dodatni wpływ na nasz bilans płatniczy, to musimy jej, obecnie przyjąć z wybitną pomocą — a zwróci się to jemu w przyszłości stokrotnie.

W normalnych warunkach proponowana linja śródziemno-morska powinna dawać zysku 5% jeśli by była obsługiwana przez statki parowe, a 12% jeśli te statki by były motorowe.

Linja zaś północno-europejska, na której wobec bliższych odległości i mniejszych partji ładunkowych tylko statki parowe się rentują, dałaby także co najmniej 5% zysku.

Dla zachęcenia akcjonariuszy skarb musi dopomóc, aby dywidendę podwyższyć.

Na końcu tylko jeszcze słów kilka, jako apel do wszystkich tych, którzy konkretnie przystąpić zamierzają do stworzenia takich przedsiębiorstw żeglugowych.

Pięcioletnia praktyka pokazała nam dość

wyraźnie jak nie należy organizować żeglugę morską, czego trzeba unikać, a doświadczenie nasze reasumować możemy wkrótce:

Nie rozpraszać sił, nie tworzyć drobnych przedsiębiorstw każde z osobnym aparatem administracyjnym, nie dopuszczać większości kapitału zagranicznego, nie kupować zbyt małych, a przedewszystkiem starych statków.

Chwila obecna jest bardzo odpowiednią do rozpoczęcia stworzenia rdzennie polskiego przedsiębiorstwa żeglugi morskiej. Jeśli się uda skoordynować rozpoczęte w tym kierunku prace i skłonić wszystkich inicjatorów do wspólnej akcji wtedy większa połowa zadania będzie zakończona.

H, Pistela.  
Komandor.

## Potrzeba propagandy.

Gdybyśmy się zapytali, jaka jest największa przeszkoda, tamująca normalny rozwój naszych instytucji samorządowych, to napewno lwia część odpowiedzi brzmiałaby — społeczne nieuctwo obywateli miast i wsi. Nie zapominajmy o tem, że niestety do dziś dnia jesteśmy narodem analfabetów. Ogółem jak stwierdza statystyka, mamy przeciętnie z górą 50 proc. nieumiejących czytać i pisać, a bardzo skromnie licząc ze 75 proc. obywateli, którzy nie orjentują się w najprostszych zagadnieniach społecznych. A jednak ta gromada analfabetów społecznych wpływa na bieg życia samorządowego, biorąc udział w wyborach, wysyłając swoich przedstawicieli do rad miejskich i sejmików. Nic tedy dziwnego, że ci kompletni analfabeci stają się zazwyczaj łupem demagogicznej agitacji, która szafując hojnie niezliczalnymi obietnicami, wprowadza do organizacji samorządowych polityczny frazes i nieuctwo.

Rezultaty tego są nadzwyczaj smutne. W naszych gminach miejskich i wiejskich stanowczo zbyt dużo się gada, a zbyt mało się robi. Kwitną tam drobne intrygi i zawiści, wszechwładnie rządzi prywatą.

Chcąc wyrwać zło z korzeniem, trzeba obok zreformowania ustaw samorządowych, zabrać się do energicznej walki z nieuctwem społecznym szerokich mas. Choroba ta nie może być usunięta jedynie za pomocą powszechnego nauczania. W ramach programów szkolnych mamy odrobinę uświadczenia obywatelskiego, ale to nie wystarczy, trzeba wiedzę, zdobytą w szkole powszechnej uzupełniać, odświeżać. Mamy wreszcie do czynienia ze smutnym objawem powrotnego analfabetyzmu, niszczącego moralną pracę szkoły.

Dla zwalczania nieuctwa społecznego potrzebne są specjalne, nadzwyczajne środki! Obok uświadczenia społecznego w szkołach potrzebna jest specjalna propaganda społeczna. Trzeba za pomocą odpowiedniej propagandy podnieść stopień uświadczenia społecznego, trzeba aby najszersze warstwy społeczeństwa zrozumiały zasadniczą linję naszej polityki samorządowej, aby wiedzieli o rodzimem ustawodawstwie gminnym, o jego działaniu, swoich prawach i obowiązkach.

Dotychczasowa propaganda, zazwyczaj negatywna, nie może pozostawać w rękach czynników

## Wyrok.

(Dokończenie)

Jak raniony zwinął się w kłębek i runął na świeżą trawę ziemi. Głęboki, urywany szloch wyrwał się z piersi człowieka i jał nim targać jak wicher targa drzewem w czas burzy. Niepowstrzymany żrący gorzkimi łzami płacz łączył się z cichym szmerem wody i lekkim szumem drzew. Ożycki leżał jak martwy, a wreszcie gdy wstał, na świecie był już mrok zbliżającego się wieczoru. Od zachodzącego słońca Wisła paliła się jak krew, miasto stało w rubinowej połodze. Ożycki miał twarz bladą ale spokojną; równym, szybkim krokiem udał się w stronę miasta i skinął na pierwszą przejeżdżającą dorożkę. Kazał się wieść do mieszkania Tretora. Zastał ajenta widocznie zdenerwowanego. Otwarta szuflada biurka i porozrzucane rzeczy wska-

zywały, że gospodarz coś przeglądał, do czegoś się przygotowywał. Na widok Ożyckiego Tretor widocznie się zmieszał, ale zaraz zapanował nad sobą i spokojnie powiedział:

— Niech pan mówi prędko, bo się spieszę: wyjeżdżam na parę dni i za godzinę mam pociąg.

Ożycki stał bez ruchu i patrzył jakimś dziwnym wzrokiem prosto w twarz Tretora. Nie odpowiadał nic. Tretor spojrzął na Ożyckiego i jakiś niepokój przeleciał mu po twarzy.

— Mówże pan, może jest źle? Ożycki miledzał. Źrenice rozszerzyły mu się jak w gorączce, twarz skurczyła i tylko drżenie warg wskazywało, że jakiś huragan bije o myśli i serce. Tretor cofnął się w tył i jakimś nieswoim głosem zaczął prędko mówić:

— No, coś pan zwarjował? Co pan chcesz, może pieniędzy, ja dam.

A Ożycki patrzył: wpił stę oczami w Tretora, poruszył parę razy ustami, aż wreszcie chrapiwym

głosem powiedział:

— Nie, nie chcę. Teraz ja panu oddam.

— Co mi pan odda, co? Ja nie od pana nie chcę, ja się spieszę, ja zaraz wyjeżdżam.

Ale w tej chwili Ożycki błyskawicznym ruchem sięgnął do kieszeni i krótki, urywany strzał załomotał w powietrzu. Tręgot zatrząpął rękoma, zachwiał się i ciężko zwałił na podłogę. Wtedy Ożycki postąpił krok do okna i raz jeszcze objął wzrokiem kochane miasto: stało w różowej poświacie gasnącego wiosennego słońca. Nagłym ruchem skierował dłoń ku skroni i wraz z przerażającym hukiem strzału runął na podłogę.

Gdzieś od wieży kościoła poczęły bić dzwony na Anioł Pański...

Wyrok sądu Bożego się dokonał...

Cz. X. Jankowski.

destrukcyjno-demagogicznych, które chcą wszystko nagiąć do swojej doktryny i ściągnąć na swoje ciasne partyjne podwórko. Praca na polu samorządowym nie może być monopolem tej czy innej klasy społecznej, ustawy o samorządzie powinny wejść w żywy organizm społeczeństwa i stać się jego nierozdzielna częścią.

Powstaje drugie pytanie. Kto ma prowadzić tę propagandę. Odpowiedź jest bardzo prosta. Wszyscy uświadomieni obywatele, wszyscy komu leży na sercu sprawa rozwoju naszych miast i wsi, a przede wszystkim nasze organizacje kulturalno-oświatowe, jak: Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Uniwersytety Ludowe, Związki Młodzieży, Związki Zawodowe, Kółka Rolnicze. Organizacje samorządowe powinny tym instytucjom przychodzić z wydatną rozumną pomocą moralną i materialną.

Trzeba, aby nasze organizacje kulturalno-oświatowe zrewidowały swoje programy i udzieliły więcej miejsca naukom obywatelskim. Minął okres niewoli, nie tylko mamy pamiętać o tej Polsce, która była, lecz i o tej która jest, którą mamy rozbudować! Niektóre organizacje oświatowe uświadomiły sobie to wielkie zadanie i przystąpiły do organizacji społecznej propagandy. P. dyr. Józef Stemler na łamach „Oświaty Polskiej” (№ 3) daje szereg uwag organizacyjnych i metodycznych w sprawie „Czwórek oświatowych”, które mają, obok nauki czytania i pisania dać ogólną znajomość i rozumienie konstytucji państwowej. Poznański „Przewodnik Społeczny” sprawie tej również sporo poświęca miejsca.

Wszystko to dopiero kropla w morzu. Trzeba rozpocząć ostrą energiczną ofensywę, żywe słowo, odpowiednia prasa powinny się połączyć w wielkim trudzie, by zgodnym wysiłkiem zburzyć potężny wał nieświadomości obywatelskiej.

Stoimy może w przededniu nowych wyborów do ciał samorządowych. Los ich w znacznym stopniu zależy od zorganizowania tej propagandy społecznej, do której wszyscy zgodnie natychmiast staniemy.

Klemens Jędrzejewski.

**Nowe.** W niedzielę dnia 8 b. m. odbyła się z poręki Tow. św. Wincentego zabawa połączona z teatrem amatorskim Robert i Bertrand przeplatana z tańcami i kupletem dzieci. Sala była nad spodziewanie pod brzozi przepelniona. Amatorzy i amatorki wywiązały się ze swego zadania znakomicie, zwłaszcza ci dwaj złodzieje wywołali przez swoją komikę u widzów humor i ciągły śmiech, za co też oklasków nie szczędzono.

Będąc przypadkowo w Nowem i korzystając z tak humorystycznego wieczoru, przyznać muszę, iż amatorom również organizatorom należy się wszelkie uznanie.

Uczestnik.

## Walne Zebranie

spółdzielni kredytowej p. f. Bank Związku Towarzystw Kupieckich na Pom. w Grudziądzu odbyło się w dniu 1 b. m. przy udziale 60 członków.

Zebranie zagał przewodniczący p. Poseł L. Krzywiński, wskazując na cele i zadania kupieckiej instytucji kredytowej, która została powołana do życia, aby drogą samopomocy umożliwić kupiectwu polskiemu na Pomorzu utrzymanie swoich placówek. Pierwszy rok działalności spółdzielni przypadł na okres bardzo niepomyślny. Mimo to spółdzielnia rozwinęła się należycie, co wskazuje na rację bytu jej istnienia.

Po zagajeniu zabrał głos wiceprezes Zw. Tow. Kup. na Pomorzu p. Mieczysław Tatar z Torunia, który oznajmił, iż Tow. Kupc. Sam. w Toruniu przystępuje w charakterze udziałowca, subskrybując 50 udziałów. Udziały te zostały pokryte natychmiast 25 akcjami Banku Polskiego. Zebranie wyraziło Kupiectwu Tow. Toruńskiemu serdeczne podziękowanie.

W imieniu Rady Nadzorczej zdał sprawozdanie Poseł p. Krzywiński, jako Przewodniczący Rady Nadz. W imieniu Komisji Rewizyjnej zdał sprawozdanie p. E. Klimek.

Następnie w imieniu Zarządu zdał obszernie sprawozdanie działalności dyrektora Członek Zarządu p. Pacoszyński, stwierdzając, że mimo ciężkie warunki, spółdzielnia kupiecka zawsze przychodziła z pomocą kredytową członkom swoim, umożliwiając im przetrwanie obecnego kryzysu gospodarczego. Bilans w stanie czynnym wykazuje zł 141.766,— w stanie biernym zł 127.481,— stąd czysty zysk za rok 1924 wynosi zł 14.285,—. Spółdzielnia liczy 291 udziałowców, którzy posiadają 929 udziałów, 50 złotych. Suma gwarancyjna spółdzielni wynosi 232,250,— zł.

Po zatwierdzeniu bilansu i udzieleniu pokwitowania Radzie Nadzorczej i Zarządowi, przystąpiono do podziału zysków wyznaczając udziałowcom 12 proc. dywidendy od pełnych udziałów.

Następnie przedyskutowano i przyjęto jednogłośnie nowy statut spółdzielni, dostosowanych do obecnych warunków banku.

Wybory do Rady Nadzorczej dały następujący wynik: Wybrani zostali: Poseł L. Krzywiński, T. Marchlewski, D. Klimek, J. Mazur, S. Pardon, St. Wawrzyniak, K. Wysocki, wszyscy z Grudziądza, J. Chmurzyński, Chełmno, M. Tatar, Toruń, J. Wiłańt, Tuchola, Dyr. L. Donarski, Swiecie, A. Kokoszyński, Jabłonowo, Br. Michalski, Wejherowo i F. Hasse, Pelplin.

## Polskie Prawo Urzędnicze

w opracowaniu Dra Władysława Namysłowskiego, konsula Ręczpl. Nakład Tow. Wyd. „Ateneum”, Lwów, Zimorowicza 5. Stron 392. Cena 3,30 zł.

Książka pod powyższym tytułem, już dawno oczekiwana, pojawiła się na półkach księgarskich. Opatrzona jest obszernym wstępem i objaśnieniami oraz przerysowaniem i wyczerpująco ułożonym skorowidzem rzeczowym. Jest podręcznikiem pożytecznym i odda niewątpliwie usługi tembardziej, iż ustawodawstwo nasze w zakresie uregulowania położenia prawnego urzędników państwowych, rozpoczęte przed trzema laty, zostało obecnie ukończono. Książka ta umożliwia zorientowanie się w treści wszystkich ustaw i rozporządzeń, rozrzuconych w trzech rocznikach Dziennika Ustaw RP., a przystępna cena daje możność nabycia jej każdemu.

## Dziś! Dziś! Koło Związku Inwalidów Wojennych

Nowe

urządza dnia 14-go lutego 1925 r. na sali p. Borkowskiego swoją tegoroczną

## Zabawę zimową

połączoną z koncertem, tańcem jak i innymi niespodziankami:

polones kapowy, muzyka karnawałowa i t. p.

Początek koncertu o godzinie 7 i pół.

Czysty zysk przeznaczony dla wdów po poległych.

Ceny miejsc:

od osoby 2 zł., dla rodziny zniżka.

Wszystkich przyjaciół i życzliwych towarzystwu uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

— O dobrą muzykę się starano. —

## Heute! Heute! Der Invalidenverein Ortsgruppe Nowe

veranstaltet am 14. Februar im Saale des Herrn Borkowski sein diesjähriges

## Wintervergnügen

verbunden mit Konzert, Tanz und verschiedenen anderen karnevalistischen Ueberraschungen wie: Kappenpolonaise, Karnevalmusik, Konfettischlacht u. s. w.

— Beginn des Konzerts 7 1/2 Uhr. —

Der Reinertrag ist für die Kriegshinterbliebenen bestimmt.

Eintritt pro Person 2 zł., Familien Ermässigung.

Alle Freunde und Gönner des Vereins ladet herzlich ein

DER VORSTAND.

Für gute Musik ist gesorgt.

## Wyjaśnienie.

Z powodu już powtórnego opublikowania z strony p. Aug. Frankowskiego z Nowego przeciw firmie naszej prostujemy oświadczenie to w sposób następujący:

Na zebraniu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu w czerwcu 1924 r. oświadczył p. Aug. Frankowski, że w swoim przedsiębiorstwie koszykarskim wogóle uczni nie zatrudnia, lecz tylko robotników. Dopiero od połowy stycznia zatrudnia firma A. Frankowski w Nowem uczni koszykarskich.

Z powyższych powodów nie mogła niżej podpisana firma przyjąć uczni koszykarskich zatrudnionych przed 15. I. 1925 r. w firmie A. Frankowski.

Prawdą jest, że przed kilkoma miesiącami przeszli 4 robotnicy do naszej pracowni i to tylko z tego powodu, jak twierdzą, że nie chcieli się dać dalej wyzyskiwać przez Aug. Frankowskiego.

Na przyszłość uważamy dalszą dyskusję z p. A. Frankowskim za zbędną, albowiem sprawą tą zajęła się Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, która udzieli jemu na jego ohydne postępowanie odpowiednią odprawę.

Bracia Fitzermann.

## KOMUNIKAT.

Do publicznej wiadomości i szczególnie w obronie stanu koszykarskiego donaszam uprzejmie, że według §§ 3 i 6 ustawy procederowej wzbronione jest niemistrzom, a także B-ciom Ficerman w/m. ul. Sądowa (ponieważ powyższa firma przyjęła moich czterech uczni, bez zwolnienia ich przez ze mnie oraz pozwolenia) w swej pracowni uczni zatrudniać oraz wydoskonalać na czeladników i mistrzów koszykarskich.

Egzaminator i cechmistrz koszykarski

## A. Frankowski.

Baczność! Rzeźnicy!

## TANI ZAKUP FLAKÓW.

Wiankowe 30 m. . . . .	pięćzek zł. 1,60
Srodkowe 10 " . . . . .	4,50
Wieprzowe 100 " . . . . .	10,00
Otlągi ca. 100 " . . . . .	13,00

pierwszorzędny towar.

Najmniejsze zamówienia odwrotnie uskuteczniamy. Większe ilości i dla Cechów znacznie taniej.

## CENTRALA PRZEMYSŁU RZEŹNICKIEGO

Tow. Akc. P o z n a ń (Rzeźnia Miejska)  
— Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Polsce. —  
Telefon 1850. Adres telegr.: Bankrzeźnicki.

## Holzverkauf.

1. Kloben . . . . . 7,00—8,00 zł.
2. Rund-Knüppel . . . . . 5,00—6,00 „
3. Reiser . . . . . 3,00 „
4. Stubben . . . . . 4,00—5,00 „
5. Strauch . . . . . 2,00—3,00 „
6. Stangen für Viehzäune 5—6 m. lang mit Strauch, Brennwert c. 5. m. Reiser, pro Haufen . . . . . 12,00 „
7. einzelne kiefern Stangen (Leiterbäume) per Stück 0,80—1,00 „
8. Deichselstangen pro Stück 1,00—1,40 „
9. kieferne Zaunpfähle 1,70 lang, 10 ctm. Durchmesser pro 1,70 rm. . . . . 10,00 „
10. Kiefern-Nutzholz pro Festmeter . . . . . 12,00—14,00 „ (Einzelverkauf)

ab Wald und 1 Prozent Anweisungsgebühr für den Förster.

## Gutsverwaltung Milewo.

Pierwszorzędny splukany górnosiński

## węgiel orzechowy i brykiety

poleca

Fr. Krogoll.

Prima gewaschene oberschlesische

## Nußkohle und Briketts

offeriert

Franz Krogoll.

## „BLUSZCZ”

PISMO TYGODNIOWE  
ILUSTROWANE  
DLA KOBIET

daje poza treścią społeczno-literacką bardzo obszerny ilustrowany przegląd mód paryskich z krojami, jak również i naturalnej wielkości wzory robót, przez co także pod względem praktycznym przedstawia dla kobiety polskiej niepoślednią wartość.

Prenumerata miesięczna „Bluszcza” wynosi 4 zł. 80 gr.

Numer pojedynczy kosztuje 1 zł. 40 gr.

Wszelkie zamówienia przyjmuje

W. Wesołowski  
księgarnia.

W podróży między Stolem i Chełmem zgubiłem mój

## wykaz osobisty

Takowy niniejszem się unieważnia.

Piotr Grajewski  
ul. Zduńska.

Poszukuję

## umebl. pokoju

z kawą i obiadem od zaraz lub 1.3. 25 r. Oferty proszę pod 10 niniejszego pisma.

## Papier

do pisania poleca  
W. Wesołowski.